

Tomasz Olszewski

Sprawozdanie z Otwartych Posiedzeń Katedry Logiki ATK w roku akademickim 1987—88

Studia Philosophiae Christianae 25/2, 230-232

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W to, że *wszystko* można zmodelować podług jednego wzoru. Właśnie prosto zmodelować, nie — sprowadzić, w bardzo skomplikowany sposób, do prazródła. Chodzi o stworzenie łatwo pojmowalnego, łatwo wyobraźnego i „tłumaczącego” wszystko modelu, nie o stwierdzenia, że własności coraz to wyżej uorganizowanych poziomów świata (...atomy, molekuly, makromolekuly, komórki, ..., planety, galaktyki, ...) są redukwalne do jakiegoś prawa podstawowego w zasadzie, choć nieraz nie w praktyce. Przykłady takich modeli to maszyna, ewolucja, ujęcia socjobiologiczne, systemowe, mózg jako komputer, gra, a także walka klas, rynek, także dialektyka, sposób myślenia neopozytywistów, i wiele innych. Prostota i wyobraźność (wizualność) modelu („świat-maszyna”) jest właśnie tym co różni XIX-wieczny mechanicyzm od dzisiejszego fizykalizmu.

By podsumować: nie w sprowadzaniu np. biologii do chemii czy fizyki, podkreślaniu elementu przypadku w ewolucji, itp. widzę niebezpieczeństwa grożące dzisiejszej refleksji nad światem. Pułapki leżą dziś raczej w tym, iż „silnie ugruntowane wśród bardzo szerokich kręgów myślących ludzi” są tendencje do myślenia prostymi modelami: walki o byt, samoiubnego genu, walki klas, rynku, działalności agenturalnej, etc. Do klasy takich uproszczeń należy też ujmowanie świata w kategoriach celowości przyczynowości, ślepego losu, konieczności historycznej. Niebezpieczeństwo zaś polega na tym, że wiara w proste modele prowadzi do wiary w proste recepty na zrozumienie świata, ujarzmienie go i — co gorsza — na naprawę wszelkich jego grzechów i niedoskonałości. Tymczasem świat jest znacznie bardziej skomplikowany, by mógł pomieścić się w jednym prostym modelu, czego właśnie uczy się — paradoksalnie — fizyk zajmujący się „zredukowaniem” świata do jednej podstawowej zasady.

TOMASZ OLSZEWSKI

**SPRAWOZDANIE Z OTWARTYCH POSIEDZEN
KATEDRY LOGIKI ATK
W ROKU AKADEMICKIM 1987—88**

Omawianie roku akademickiego — pod względem pracy Katedry Logiki — rozpocząć należy od dwóch niezwykle ważnych wydarzeń.

Podczas swego pobytu w Polsce O. prof. I. M. Bocheński OP — światowej sławy logik i filozof z Fryburga szwajcarskiego — wygłosił 5 listopada 1987 r. w ATK odczyt nt. pojęcia systemu. Streszczenie tego odczytu (i dyskusji po nim) zawarte zostało w sprawozdaniu ze wszystkich czterech wykładów O. Bocheńskiego wygłoszonych podczas jego obecności w Warszawie; sprawozdanie to jest zamieszczone w *Studia Philosophiae Christianae*, 24 (1988) 2, 35—48. Nie tylko niezwykła osobowość wybitnego myśliciela, ale także pociągająca swą precyzją i konsekwencją metoda oraz bardzo nieraz kontrowersyjne, lecz przez to intelektualnie ożywcze wypowiedzi O. Bocheńskiego wywarły duży wpływ na słuchaczy tego odczytu. Warto może przypomnieć główne przesłanie, jakim O. Bocheński zakończył swój wykład, nawiązując w ten sposób do spraw bliskich uczelni katolickiej. Polska jest mianowicie krajem predestynowanym — ze względu na swą żywą wiarę z jednej

strony i tradycję wysokiej jakości myślenia logicznego i filozoficznego z drugiej — do stworzenia nowej, nowoczesnej teologii katolickiej. Logika uprawiana w ATK mogłaby widzieć swój udział w takim przedsięwzięciu w kształtowaniu świadomości logicznej studiujących na tej uczelni oraz w zgłębianiu i stosowaniu — zwłaszcza w filozofii i teologii — metod analizy logicznej tak, by filozofia i teologia z zamiaru naukowe były uprawiane na poziomie w pełni zgodnym z wymogami współczesnej metodologii nauk.

Drugim ważnym wydarzeniem na początku omawianego roku akademickiego był V Zjazd Filozofii Polskiej, który odbył się w dniach od 9 do 12 listopada 1987 r. Spośród wielu różnych ważnych wydarzeń, myśli, dyskusji, różnic stanowisk czy zbieżności odnotować niewątpliwie można co najmniej trzy następujące fakty. Chodzi najpierw o referat prof. M. Przełęckiego (Instytut Filozofii UW) nt. racjonalności wierzeń religijnych; można bowiem rzec, że referat ten — choć to nie było zamierzone — był przykładem stosowania postulowanej przez O. Bocheńskiego metody analizy logicznej do problemu omawianego często, ale za to bez ścisłości naukowej. Referent rozpoczął od analizy pojęć wiary religijnej i racjonalności, wyróżniając dwa główne rodzaje teże: racjonalność logiczną, polegającą na uzasadnieniu dostatecznym pod względem logicznym, a więc doskonałym, oraz racjonalność pragmatyczną, którą bierze się pod uwagę wówczas, gdy logiczne, pełne uzasadnienie nie jest możliwe; racjonalność ta polega bowiem na wyborze maksymalnej — zdaniem danej osoby — wartości spośród przypisywanych różnym możliwym odpowiedziom na problem, którego rozstrzygnięcie wymaga indywidualnej decyzji w dziedzinie poznaniu naukowemu niedostępnej. Okazuje się po dalszych wyjaśnieniach, że nie można mówić o racjonalności logicznej wierzeń religijnych, ale o ich racjonalności pragmatycznej; ocena pod tym względem musi być wówczas zrelatywizowana każdorazowo do indywidualnej hierarchii wartości. Brak racjonalności logicznej nie musi być równoznaczny z irracjonalnością; w dziedzinach, gdzie brak jednoznacznych rozstrzygnięć, racjonalność sprowadza się jedynie do racjonalności pragmatycznej.

Z odczytów warto jeszcze co najmniej wspomnieć ten wygłoszony podczas obrad Sekcji Logiki przez mgr A. Lemańską (ATK) na temat alternatywnych ujęć teorii mnogości.

Podczas wspomnianego Zjazdu Filozofii miało miejsce ważne dla środowiska logicznego w Polsce zebranie zainicjowane bodaj że przez prof. W. Marciszewskiego (filia UW w Białymstoku). W sposób rzeczowy omówione zostały istotne dla tego środowiska sprawy, m.in. reaktywowanie Polskiego Towarzystwa Logicznego, uczestnictwo polskich logików w zagranicznych sympozjach itp. oraz sprawy dydaktyki. W związku z tym ostatnim punktem podkreślano potrzebę dobrego, uniwersalnego podręcznika z logiki dla kierunków studiów nie związanych z matematyką; wspomniano również o pogarszającym się poziomie nauczania logiki.

Poza wspomnianymi wydarzeniami odnotować należy dwa odczyty, które wygłoszone zostały na posiedzeniach Katedry Logiki ATK.

Dnia 4. marca 1988 r. odczyt pt. *Logika a teologia* wygłosił ks. dr M. Bombik. Było to zdanie sprawy z przedstawianego w Moguncji referatu opublikowanego następnie w języku polskim w *Studia Philosophiae Christianae*, 24 (1988) 2. Referat ten stanowił próbę poruszenia problemu, który można sformułować następująco: Jak dalece może i po-

winna teologia stosować współczesną logikę? W dyskusji podkreślano, że wobec naukowości teologii logikę (szeroko rozumianą, logikę ogólną) stosować w niej trzeba tak dalece, jak tylko jest to możliwe. Nie chodzi jednak wyłącznie o krytykę metodologiczną, a tym bardziej o jednostronną, łatwą lecz nieadekwatną krytykę destrukcyjną, ale o stosowanie analizy logicznej także w sensie pozytywnym, przy uwzględnieniu niewątpliwej specyfiki teologii. Zwrócono również uwagę na fakt, że jedną z głównych przyczyn kłopotów metodologicznych teologów jest być może brak podstaw metodologicznych w kształceniu studentów teologii.

Dnia 5 maja 1988 r. miał miejsce wykład prof. J. A. Czermaka z Instytutu Matematycznego Uniwersytetu w Salzburgu na temat tzw. dowodu Gödla na istnienie Boga. Tematyka ta została opracowana w artykule doc. E. Nieznańskiego w niniejszym numerze. Stąd też można wspomnieć jedynie o dyskusji po tym wykładzie. Dotyczyła ona wielu spraw szczegółowych związanych tak z formalną stroną dowodu, jak i z jego interpretacją. Punktem zasadniczym dla całościowej oceny dowodu jest bowiem interpretacja — w sensie właściwym metodologii — systemu formalnego, w ramach którego dowód został przeprowadzony. Od interpretacji, a w szczególności od pewnych założeń przyjmowanych w związku z daną interpretacją, zależy konkluzywność dowodu. Na tym właśnie — między innymi — polega wartość dowodów formalnych, że strona formalno-logiczna zostaje doprowadzona do perfekcji, a wszelkie mniej lub bardziej nieuświadomione założenia treściowe zostają w sposób wyraźny podporządkowane interpretacji i w niej ujawnione dla pożytku samego dowodu i dziedziny nauki, do której dowód ten się zalicza.

Béla Weissmahr: *Ontologie. Grundkurs Philosophie*. Band 3. Verlag W. Kohlhammer. Stuttgart—Berlin—Köln—Minz 1985, ss. 182.

Sposób filozofowania odziedziczony przez współczesność po Kancie, Pozytywizmie czy Fenomenologii, charakteryzuje się między innymi dążeniem do przewyciężenia (odrzućenia) metafizyki lub jej obrony. Nic więc dziwnego, że każda praca ukazująca się z tej dziedziny, budzi uzasadnione zainteresowanie a zarazem oczekiwanie czy będzie kolejną próbą przewyciężenia czy apologią metafizyki.

Książka monachijskiego jezuita Béla Weissmahra pt.: *Ontologia. Podstawowy kurs filozofii* należy do drugiego typu prac. Pomyślana została jako *Wprowadzenie do metafizyki*. Obrany tytuł (*Ontologia*) ma — zdaniem autora — wskazywać na osadzenie całej problematyki bytu w nurcie zachodniej tradycji filozoficznej oraz podkreślić, że chodzi tu o tę podstawową dyscyplinę filozoficzną, która tradycyjnie nazywana jest metafizyką (s. 12).

Całość *Wprowadzenia* została podzielona na dwie części. W pierwszej (A), autor koncentruje się na dowodzeniu możliwości istnienia metafizyki jako nauki. Treść jej wyznaczają takie zagadnienia jak: (1) Co to jest metafizyka? (2) Argumenty przeciw możliwości istnienia metafizyki jako nauki. (3) Czy możliwe są prawdziwe wypowiedzi o rzeczywistości niedostępnej zarazem doświadczeniu empirycznemu. Druga część (B) jest próbą przedstawienia metafizyki jako „nauki o rozumie-